

O Programie Rozwoju Polskiej Humanistyki

Nawiązując do uchwały Walnego Zgromadzenia PAU z dnia 22 XI 2008 w sprawie wieloletniego programu rozwoju polskiej humanistyki, zgłaszam kilka propozycji do ewentualnego uwzględnienia w takim programie:

1. W ostatnim czasie zagrożony został rytm wydawania *Polskiego Słownika Biograficznego* (PSB) w liczbie 3 zeszytów rocznie, co wiąże się z drastycznym uszczupleniem dotacji. PSB, ukazujący się od 1935 r., zbliża się obecnie do ukończenia prac redakcyjnych na literę "S", a zatem w dotychczasowym tempie PSB mógłby zostać ukończony najwcześniej za kilkanaście lat. Po zmniejszeniu dotacji, nawet taki termin byłby nieosiągalny. Jest to wydawnictwo monumentalne, o charakterze ogólnonarodowym i wielkim znaczeniu dla dziejów wszystkich dziedzin nauki oraz życia społecznego. Dlatego należy je finansowo wspierać. Co więcej, od 1935 r. minęło ponad 70 lat, więc należałoby powiększyć zespół redakcyjny PSB, który opracowałby biogramy osób zmarłych po r. 1935. O takiej propozycji myślano już dawniej, ale z braku środków finansowych nigdy nie doszło do jej realizacji.

2. Zespół (do którego także należą), kierowany przez prof. Stefana Sawickiego (czł. czynnego PAU) opracował w ciągu około 20 lat kompletne, naukowe (tzw. krytyczne) wydanie *Dzieł* Norwida. Z braku pieniędzy ukazał się dotąd tylko jeden tom (z siedemnastu), wydany nakładem Towarzystwa Naukowego KUL, mimo że prace zakończone zostały już kilka lat temu. Jest to wydanie drogie (1 tom ok. 50 000 PLN), ze względu na bardzo dobry papier oraz oprawę. Byłoby wskazane włączyć tę pozycję do w/w programu.

3. Za bardzo ważne i pilne należałoby uznać kompleksowe badania nad dorobkiem naukowym polskiej humanistyki polonii zagranicznych. Nie jest to sprawa łatwa, ale kiedyś trzeba przynajmniej zacząć, opracować program i próbować go realizować. Dotąd istnieją bowiem tylko opracowania cząstkowe, np. *Literatura polska na obczyźnie: 1940-1960* (t. I-II Londyn 1964-65, praca zespołowa pod red. Tymona Terleckiego), czy *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939* (tylko t. I, pod red. K. Dybciaka i Z. Kudelskiego, Lublin 2000, wyd. KUL). Potrzebne byłoby jakieś duże kompendium, np. kilku- lub nawet kilkunastotomowa encyklopedia humanistyki (albo nauki i kultury) polskiej za granicą.

4. Kolejna propozycja może się wydać zbyt specjalistyczna i wąska, ale w gruncie rzeczy tak nie jest. Chodzi o *Słownik języka Juliusza Słowackiego*, na wzór opracowanego przez zespół pod kierunkiem Konrada Górskiego i wydanego w l. 1964-1985 w 11 dużych tomach *Słownika języka Adama Mickiewicza*. Nad słownikiem języka Norwida prace są zaawansowane, czy nawet na ukończeniu (w Poznaniu); w Krakowie (PAN) opracowany został także słownik do twórczości Kochanowskiego, natomiast filologowie-poloniści (i nie tylko oni) odczuwają brak słownika języka Słowackiego, który byłby ważny dla studiów w ogóle nad językiem polskim. I co jeszcze istotne, takie dzieło, raz opracowane i wydane, służyć może w gruncie rzeczy **na zawsze** – wielu pokoleniom badaczy, bez potrzeby jego poprawiania albo nowego opracowania.

5. Myślę, że dla upowszechnienia dziedzictwa polskiej kultury należałoby wydać **w całości** *Album widoków historycznych Polski... zrysowany z natury przez Napoleona Ordę* (1807-1883), bardzo utalentowanego rysownika,

przyjaciela Chopina, który odbył wieloletnią podróż po Polsce (w granicach dawnej Rzeczypospolitej) i utrwał w rysunku z natury ogromną liczbę zabytków naszej architektury (zamki, dwory i dworki szlacheckie, a nawet chaty wiejskie, ogrody itp.). Własnym sumptem wydał wiele tomów (w kilku seriach) w Warszawie w latach 1873-1883, jednakże sporo rycin pozostawił nie wydanych. W 1991 r. ukazał się w Gdańsku jeden tom (niewielki wybór rycin) ze wstępem Tadeusza Chrzanowskiego (nieżyjącego już członka PAU), lecz planowany tom drugi już się nie ukazał.

JULIAN MAŚLANKA
Kraków, w styczniu 2009

Jako priorytetowe zadania wymieniam:

1. Stopniową odbudowę wykształcenia klasycznego. W większości liceów ogólnokształcących należy wprowadzić łacinę w większym wymiarze niż obecny. Należy utrzymywać przynajmniej kilkanaście liceów klasycznych.

Na studiach filologii polskiej postulowałbym po drugim roku egzamin „zarys filologii klasycznej”. W skład egzaminu winna wchodzić kompendialna znajomość dziejów literatury greckiej i rzymskiej, mitologii. Winna być sprawdzona znajomość łaciny na podstawie pewnej, szczegółowo zestawionej lektury. Zrezygnowałbym ze znajomości greki z wyjątkiem specjalizacji językowej. Tam niech będą elementy języka greckiego, np. na podstawie podręcznika Jana Safarewicza (należy go wznowić). Historyków literatury interesowałby tylko język grecki opanowany (nie: pokazany). A więc ograniczyć się wypadnie do opanowania łaciny.

2. W przedmiotach typu historycznego, np. historia literatury, należy zlikwidować wykłady kursowe i zastąpić je monograficznymi, z tym tylko, by studenci mieli dokładnie podany zakres obowiązujący na egzaminu, ale wykład nie musi objąć całości, czego zresztą nigdy nie obejmuje żaden wykład kompendialny.

Należy do absolutnego minimum ograniczyć wykłady sił pomocniczych, często niekompetentnych. Są nawet wykłady „ślepego o kolorach”, np. wykład literatury powszechnej prowadzony przez osobę nie znającą języków i nie czytającą dzieł w oryginale.

3. Zlikwidować trzeba seminaria prowadzone przez „siły pomocnicze”. Co najwyżej, zdolny adiunkt, współpracujący ściśle z profesorem, mógłby mieć przez niego powierzoną kontrolowaną opiekę nad jedną czy drugą pracą magisterską w ramach seminarium profesora. Byłby to rodzaj praktyki.

4. Zrezygnować należy z obowiązku wypromowania doktorów przy awansach z doktora habilitowanego na profesora nadzwyczajnego (przywróciłbym piękny tytuł „docent”), z profesora nadzwyczajnego na zwyczajnego. Udział doktorów habilitowanych (docentów) w doktoratach winien być ograniczony. Obecny system demoralizuje profesorów i doktorów habilitowanych. Dzieją się rzeczy niewłaściwe i niepożądane.

JERZY STARNAWSKI
Łódź, 13 I 2009